

U stóp Jasnej Góry. U celu

Data publikacji: 12.08.2024 7:35

Pątnicy dotarli na Jasną Górę. Na pątników Pieszej Pielgrzymki Diecezji Bielsko-Żywieckiej u wrót Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej na wszystkich uczestników czekał biskup Diecezji Bielsko-Żywieckiej Roman Pindel.

Dotarliśmy do celu. Jesteśmy na Jasnej Górze dlatego, że Bóg tego pragnął i dlatego, że odpowiedzieliśmy na Jego zaproszenie, czy usłyszane bezpośrednio w naszym sercu, czy od kogoś, kto nas zachęcił do pielgrzymowania. Łatwiej nam było iść, ponieważ naszym szlakiem wędrowało już wielu. Dobra organizacja i życzliwa atmosfera też pomagają i uwalniają od wielu zmartwień. Onieśmiela nieraz gościnność tych, którzy nas przyjmują i karmią – powiedział bp Roman Pindel w homilii 11 sierpnia 2024 r. podczas Mszy św. na Szczycie Jasnogórskim z udziałem około 2 tys. bielsko-żywieckich pielgrzymów.

Niczego się nie wstydzę, niczego się nie boję, ufam Bogu i Maryi. Warto się modlić, warto zawierzać! – takie świadectwo wiary dali przez łzy wzruszenia beskidzcy pielgrzymi powitani przez biskupa pod bazyliką na Jasnej Górze. Wśród nich była też grupa Węgrów. Zjednoczyło ich hasło: - "To my tworzymy Kościół".

Biskup porównał doświadczenia pielgrzymów z historią proroka Eliasza. Wyjaśnił, jak Bóg prowadzi i przemienia ludzi w trakcie ich duchowej podróży. Jak zaznaczył, dotarcie na Jasną Górę jest wynikiem Bożego zaproszenia i wsparcia innych ludzi. Jak podkreślił droga nie kończy się na fizycznym dotarciu do celu, ale chodzi o to, co Bóg chce osiągnąć w nas podczas tej podróży.

W czasie wędrowania pielgrzym nieraz powinien słyszeć pytanie: Co ty tu robisz? Może wtedy próbować wskazywać na swoje zaangażowanie religijne i różne dokonania. Jednak, podobnie jak w przypadku Eliasza, Bóg raczej pyta pielgrzymo o to, czy zdaje sobie sprawę z tego, że Bóg chce przemawiać do niego a on winien uważnie słuchać? Co ty tu robisz? oznacza, że Bóg pyta, czy pielgrzym jest gotów ulegać Bożym natchnieniom? Co ty tu robisz? może też być wyrzutem, czy aby pielgrzym nie tkwi wciąż w swoich postanowieniach i planach. Niekiedy jednak Co ty tu robisz? winno zachęcać pielgrzymo, by wreszcie zobaczył, co się dzieje w jego sercu: jak znikła złość na kogoś, jak zaakceptował trudną sytuację jako krzyż, który wcześniej chciał porzucić – wytłumaczył i przypomniał, że Eliasza, po dotarciu do Góry Horeb, zostaje zapytany przez Boga: „Co ty tu robisz?”.

Zdaniem biskupa, doświadczenia Eliasza mogą być pouczające dla współczesnych pielgrzymów, pomagając zrozumieć, jak Bóg prowadzi, koryguje i uczy.

Nasze pielgrzymowanie, podobnie jak Eliasza, może być miejscem Bożego działania i przemiany. Dzięki trudom i wsparciu, Bóg uczy nas słuchać Jego głosu i dostrzegać Jego działanie w naszym życiu. Dziękujemy Bogu za Jego obecność i przemieniające działanie w drodze – zakończył.

- **Prośby moje i moich córek zostały wysłuchane. Urodziło mi się trzech wnuków i wnuczka. Warto się modlić, warto zawierzać!** – powiedział Piotr z Istebnej. Dodał też, że w tym roku pielgrzymuje w intencji uzdrowienia żony, która za miesiąc będzie miała operację. - **Ufam, że będę zobowiązany przyjść tu za rok i powiedzieć świadectwo, że Pan ją uzdrowił** – dodał. Przepraszając za drżący głos i łzy w oczach pątnik zapewnił, że nie wstydy się ich. - **Niczego się nie boję, ufam Bogu i Maryi** – wyznał.

Oprócz pątników przed Szczytem była liczna grupa osób witających pielgrzymów. Wśród nich Joanna, córka Piotra z Istebnej, która przyjechała powitać ojca razem ze swoją rodziną. Przyznała, że ona również modli się o błogosławieństwo dla dzieci, ale także o zdrowie dla matki. Kobieta podkreśliła, że witanie pątników jest wyrazem podziękowania dla nich, za ich trud. - **Najmłodsza wnuczka urodziła się w 55 urodziny swojego dziadka. W czerwcu skończyła roczek** – podkreślił Joanna.

W pielgrzymce uczestniczyło wiele rodzin również z małymi dziećmi. Wśród nich był Andrzej Mikołajek z trójką swoich dzieci: Franciszkiem, który skończy 5 lat, Łucją, która pierwszego dnia pielgrzymki skończyła 3 latka i najmłodszym, 8-miesięcznym Augustynem. - **Trud trudem, ale warto** – zapewniał ojciec. Przyznał też, że św. Józef

jest „poniekąd” jego patronem, ponieważ jest to jego drugie imię. - ***Zawsze św. Józef i jego misja i to, co zrobił dla Świętej Rodziny, jak się nią opiekował i kierował, jest takim drogowskazem, jak postępować w rodzicielstwie zwłaszcza w tych czasach. Jest on taką osobą, którą można, a nawet trzeba naśladować. Ojcowie powinni brać z Niego przykład*** –zwierzył się pątnik.

mat.pras. KOD

